



Pozornie nic z tego...

(30)

Z „Dzienniczkiem” św. Faustyny

Zastanowił mnie fragment z „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny, opisujący historię jednej ze zmarłych sióstr, za którą modliło się całe Zgromadzenie. Nadto Siostra Faustyna podwajała za nią modlitwy, ale... jakby bezskutecznie. Jak to możliwe? Czyżby Pan Bóg nie zawsze wysłuchiwał naszych modlitw? Przecież nieraz zdarzają się takie sytuacje w życiu, że człowiek modli się i modli przez wiele lat o nawrócenie kogoś bliskiego, męża, córki etc. i nie widać żadnych zmian, a nawet czasami bywa jeszcze gorzej, jak na złość. Jak to rozumieć?

Sama Siostra Faustyna była zaskoczona tą sytuacją i napisała: *Zdziwiło mnie to bardzo, że po modlitwach, które za nią ofiarowałam, ujrzałam ją w straszniejszym stanie, i zapytałam: Czy ci nic nie pomogły modlitwy moje? – I odpowiedziała mi, że nic jej nie pomogła modlitwa moja i nic nie pomoże* (Dz. 58). Pojawiła się we mnie myśl, czy każda modlitwa ma sens? Czy może są osoby, za które już nie warto się modlić, choćby z powodu zatwardziałości ich serc? Ale w Piśmie Świętym czytamy, aby zawsze się modlić i nie ustawać (por. Łk 18, 1). Z drugiej strony List św. Jakuba bardzo wyraźnie podkreśla, że w parze z modlitwą musi iść chrześcijański etos życia, polegający na wzajemnej miłości, unikaniu kłótni i poskramianiu żądz natury... W przeciwnym razie nasza modlitwa jest farsą, dlatego napisał: *Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz* (4, 3).

W przypadku modlitwy za tę zmarłą siostrę nie chodziło przecież o *zaspokojenie żądz*. Tym bardziej więc zaskoczyła mnie postawa Siostry Faustyny, która mimo usłyszanych słów o bezskuteczności jej modlitwy za tę konkretną duszę, nie poddała się i dalej powierzała ją Bogu. Wiem, jak bardzo Siostrze Faustynie zależało na jej osobistym dążeniu do świętości, zatem z pewnością dobrze się modliła. Po jakimś czasie jej wytrwałej modlitwy ta zmarła siostra miała już inny wygląd, mniej cierpiała. Nieugięta wiara Siostry Faustyny, jej ufność w Boże miłosierdzie i wytrwała modlitwa okazały się skuteczne.

Dowiedziałam się od Siostry Faustyny, że jeśli modlitwa, mówiąc obrazowo, „nie działa” na osobę omadlaną, to nie znaczy, że jej Bóg nie wysłuchuje. *Modlitwy te poszły na korzyść dusz innych* (Dz. 58) – zapisała. W takim razie każda modlitwa ma sens i nie należy ustawać. Każda modlitwa jest przez Boga wysłuchana. Nie każdą jednak prośbę Bóg spełnia w taki sposób, w jaki my byśmy tego chcieli i tu otwiera się potrzeba naszego całkowitego zaufania Jego miłosiernej miłości, która pragnie tylko naszego dobra. Właśnie z takim sercem modliła się Siostra Faustyna. Dlatego i dziś jest tak potężną orędowniczką u Boga. *Dopomóż mi, Panie, aby moja modlitwa była pełna otwartości na Twoją wolę, cierpliwa i wytrwała.*

Anna